

# Krwawe zajścia w Chełmnie

## Atak na policję - Gazy Izawiące - Śmiertelna salwa w tłum

CHEŁMNO, 11.7. Od kilku dni bezrobotni, zajęci przy doraźnych robotach, domagali się od zarządu miasta bonów żywnościowych, ponieważ magistrat zażądał z wypłatą zasiłków w gotówce.

Ferment ten podsypany przez agitatorów, wzmożł się do tego stopnia, że wczoraj około godz. 4-ej po południu tłum, liczący około 600 osób, zebrał się na rynku i wysławszy do burmistrza delegację, domagał się natychmiastowego wypłacenia zasiłków w gotówce oraz uruchomienia dalszych robót.

Wśród demonstrantów uwijał się liczni agitatorzy, których usiłowania sprawiły, że tłum począł przybierać coraz bardziej wrogię stanowisko wobec 6 policjantów, usiłujących skłonić demonstrantów do rozejścia się.

W pewnej chwili z tłumy padł kamień, rzucony w stronę gmachu magistratu. Było to hasłem do bom-

bardowania gmachu kamieniami. Wybito wszystkie szyby w mieszkaniu burmistrza.

Wówczas oddział policji, złożony z 6 policjantów, rzucił kilka granatów z gazami Izawiąciami.

Podniecony tem tłum rzucił się na posterunkowych, chcąc ich rozbroić. Dowodzący oddziałkiem

komisarz policji Graczyk, nie tracąc zimnej krwi, wystąpił do tłumy z krótkim przemówie-

niem, wzywając do opanowania się i rozejścia. W tym momencie jednak

ugodzony został kamieniem i upadł na ziemię.

Gdy następnie dwaj inni posterunkowi zostali ranni kamieniami,

padł rozkaz oddania salwy.

W wyniku salwy, oddanej przez policjantów w obronie własnego życia,

zabity został na miejscu jeden z demonstrantów, Bolesław Ra-

dziejewski, a czterej inni ranni. Po strzałach manifestanci w pierwszej chwili rozbiegli się, jednak pod wpływem nawoływania agitatorów, zebrał się ponownie na rynku.

Tymczasem jednak nadeszły policyjne

z okolicznych posterunków. Połączonym siłom policyjnym udało się wreszcie około godz. 10 wieczór w zupełności opanować położenie.

W ciągu nocy policja dokonała

kilkunastu aresztowań głównych podżegaczy i agitatorów.

Władze bezpieczeństwa zatrzymały ogółem trzydzieści kilka osób oraz odebrały wiele broni i amunicji, posiadanej przez demonstrantów.

## Blisko 77 milj. zł. niedoboru w budżecie Państwa w I kwartale

Na podstawie oficjalnie ogłoszonych wyników gospodarki budżetowej w kwietniu, maju i czerwcu r. b. można uczynić zestawienie dochodów i wydatków budżetowych w ciągu pierwszego kwartału roku budżetowego 1931/32.

W kwietniu r. b. wydatki budżetowe wynosiły 250,2 milj. zł., dochody — 229 milj. zł. — niedobór budżetowy — 21,2 milj. zł. W maju r. b. wydatki — 211,6 milj. zł., dochody — 199,6 milj. zł., niedo-

bór — 12 milj. zł. W czerwcu r. b. wydatki — 219,4 milj. zł., dochody 175,8 milj. zł., niedobór budżetowy — 43,6 milj. zł.

## Śłońce zabiło dwoje ludzi we Lwowie

Podczas ostatnich upałów we Lwowie zanotowano dwa wypadki śmierci wskutek uderu słonecznego. Mianowicie pociągami na linii Lwów — Janów jechała 52-letnia Janina Murawiec. W pewnej

chwili zasłabła i upadła na platformę. Lekarz stwierdził zgon wskutek uderu słonecznego. Przy ucieku Watowej, ofiara upału padł 54-letni Ignacy Grünberg, zam. przy ulicy Bernsteina.

## Amnestja w Rosji dla inżynierów i techników

RYGA, 11.7. Według doniesień z Moskwy na podstawie uchwały centralnego komitetu partji komunistycznej ogłoszo-

no amnestję obejmującą wszystkich „speców” inżynierów, techników i inteligentów, którzy przebywali w więzieniu pod zarzutem uprawiania akcji sabotażowej w przemyśle. Większość tych specjalistów została przywrócona na stanowiska. Jakże zajmowała poprzednio. Wielu z nich przyznano nawet specjalne nagrody sięgające kilkudziesięciu tysięcy rubli.

## Śmierć

### przy łowieniu ryb

CZESTOCHOWA, 11.7. — Zamieszkały w barakach miejskich w Częstochowie Adam Eder uderzył się na połów ryb do rzeki Konopka. W czasie połowu uległ on atakowi epileptycznemu i utonął.

## Uczeń-bohater uratował tonącą

ŁĘCZYCA, 11.7. — W Dąbku kąpało się w rzecze Ner kilka dziewcząt. W pewnej chwili niejaka Zenonia Sadowiczówna poczęła tonąć. Uczeń seminarjum nauczyciel szkół w Łęczycy, Tadeusz Komasa wskoczył do rzeki i uratował ją.

## Bomba za eksmisję Niezwykły wypadek w Gdyni

GDYŃIA, 11.7. Pod ścianą domu Kołodziejczyka w Gdyni wybuchła bomba, która wyrwała w ścianie dziurę średnicy 2 metrów i zdemolowała mieszkanie. Kołodziejczyk i jego rodzina

odnieśli ciężkie obrażenia. Sprawcą zamachu jest niejaki Kazimierzczak, którego aresztowano. Podłożył on bombę z zemsty za wyekskmitowanie go z mieszkania.

## Hańba XX wieku Straszne tortury dzieci w Kraju cywilizacji i postępu

NOWY JORK, 11.7. Do kancelarii prezydenta Hoovera nadszedł oficjalny raport komisji, która badała stosunki panujące w amerykańskich „domach poprawczych” dla nieletnich przestępców. Opisy, zawarte w tych relacjach, przypominają jakieś ponure opowiadania średniowiecz-

wychowania dzieci, które może nie zawsze z własnej winy zablądziły na złe drogi, stają się dla nie szczęśliwych „wychowanków” istnem piekłem.

W zakładzie tego rodzaju w stanie Waszyngton, dzieci ubrane są w łachmany, a w razie najmniejszego przekroczenia zamyka się je w ciemnych kaźniach, gdzie muszą

spać na gołych deskach nierzadko przez dziesięć dni z rzędu. Raport podnosi, że represje, stosowane do młodocianych są o wiele ostrzejsze od kar wymierzonych dorosłym, zatwardziałym zbrodniarzom.

Komisja żąda jaknajrychlejszej sanacji domów poprawczych w całym państwie.

## Samobójstwo kasjera defraudanta w urzędzie śledczym we Lwowie

LWÓW, 11.7. Wmieszany w sprawę kradzieży 92 tysięcy zł. na dworcu czerniowieckim kasjer kolejowy Rojek został przeprowadzony do wydziału śled-

czego celem przesłuchania.

W pewnej chwili Rojek wyszedł na chwilę do ustępu, gdzie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

o działalności inkwizycji.

Raport stwierdza, że dzieci przyłada sposobności bite są do krwi szczeniemi, dyscyplinami albo pretami barbosowemi. Nieletnich więźniów

oblewa się lodowata woda

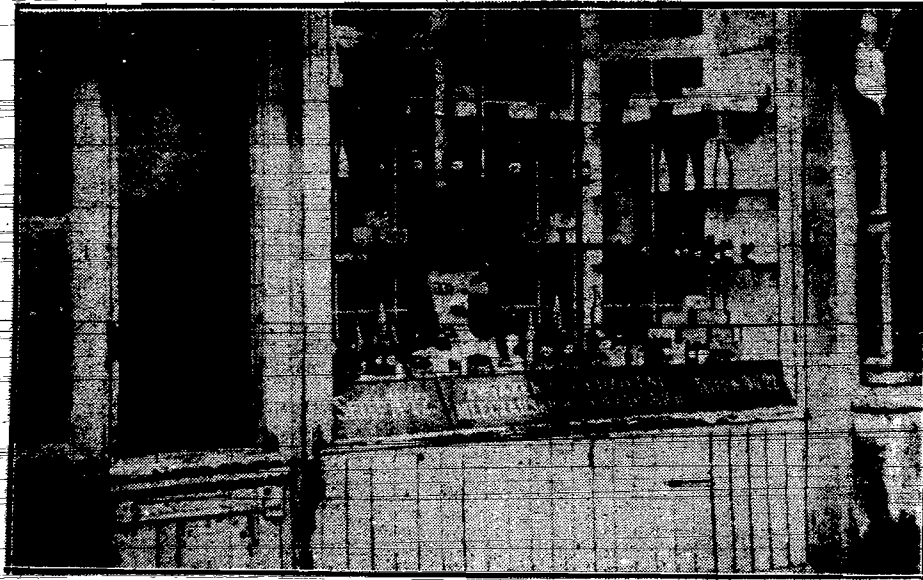
i zamyka na dłuższy czas o chleb i wodzie w wilgotnych łochach, pozabawionych okien. Zakłady, mające służyć poprawie i



# Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

# EKSPEDJENTKA

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

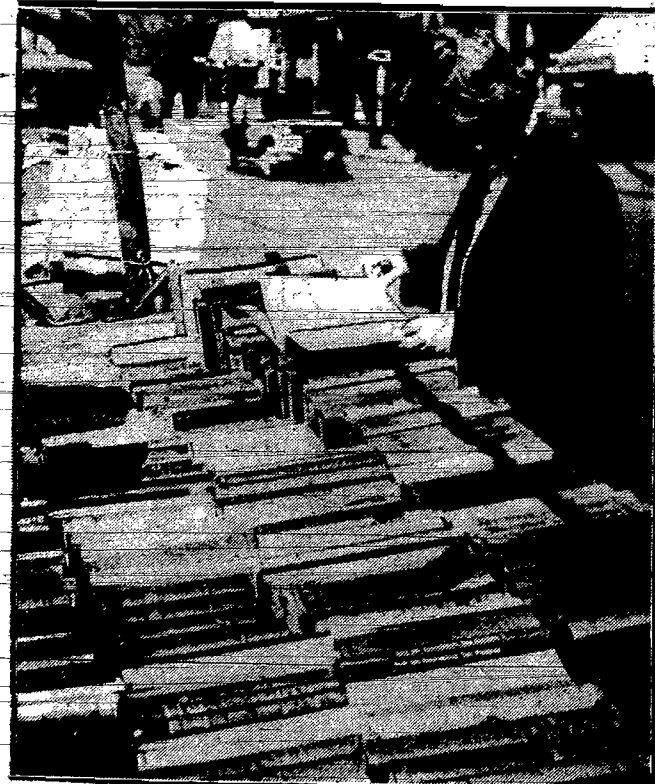


...w mydlarniach, w sklepach z nabiałem...

Wiecznie ruchliwa, krzątająca się od wczesnego rana do późnego wieczora na wąskiej, zamkniętej przestrzeni kilku metrów kwadratowych. Składa

waży, nasypuje, podaje, odbiera pieniądze. Wiecznie zabiegana, niema ani chwili czasu na to, na co każda kobieta od najuboższej do najzamożniejszej, zaw

## Uliczna księgarnia



Na ulicach większych miast polskich spotkać można w wielu miejscach takie ruchome księgarnie, w których za kilkadziesiąt groszy można nabyć nieraz wartościową książkę.

sze czas znajdzie: na spojrzenie w lustro. Głosem często od całodziennych rozmów zachrypniętym powtarza po raz tysięczny i dwudziestotysięczny.

— Proszę! Służe! W tej chwili! Już podaje! „Pani życzy?”

Spotykamy ją wszędzie. W małej ubogiej mydlarni, gdzie można dostać świece i powidło, w kioskach z wodą sodową, w piekarni, w sklepie z nabiałem, w magazynie bławatnym, w eleganckim salonie mód.

Jest ładna i brzydka, grzeczna i czasami trochę odryskliwa — (zmczenie nie zawsze dobrze usposabia), młodzianka i ze słubną na palcu obrączką, w szarym dreluchu lub w śnieżnym fartuchu i czepeczku, uśmiechnięta lub nie —

ekspedientka.

Zapewne — jak we wszystkich zawodach, tak i w tym — jest pewnego rodzaju arystokracja.

Panią z wielkiego, eleganckiego domu mód lub pachnącej drogiej perfumerii — różni się i zarobkami i manicurem i utrzymana główką od swojej siostry z podmiejskiego sklepu spożywczego!

Ale te — lepiej usytuowane, wśród rzeszy ekspedientek, których w samej stolicy jest kilkadziesiąt tysięcy — są nieliczne. A my pisać będziemy o — większości...

— Już dawno sklepy są zamknięte. Przez spuszczone żaluzje

błyska światłeczko i ruszają się jakies cienie.

Spróbujemy się tam dostać.

To pracują jeszcze ekspedientki. Trzeba sklep posprzątać, towar w ciągu dnia rozrzucony poukładać, wszystko na dzień jutrzejszy przygotować.

Jak długo pracuje ekspedientka?

— Przychodzę o godz. 7-ej rano, wychodzę o pół do ósmej lub ósmej wieczorem.

Co robi?

— Wszystko. Do mnie należy sprzedawanie towaru, segregowanie i układanie w mniejszych sklepach inkasowanie należności, sprzątanie, zamiatanie i drobne posługi dla właścicieli.

Ileż otrzymuje za te dwunastogodzinne prace?

— Jak nastalam, to miałam 30 zł. miesięcznie.

Teraz pracuję już cztery lata,

więc mam podwyżkę. Dziś dostaje 45 zł.

— Czy to pani wystarczy?

— Musi wystarczyć proszę pana. Ja jestem jeszcze o tyle szczęśliwa, że moja matka jest „w obowiązku”. Więc sobie jakos nawzajem pomagamy. Ale cóż mają robić te, które nie mają znikąd pomocy, muszę się same za 40 zł. utrzymywać?

— Jakże wtedy te pieniądze się rozdziela, żeby na życie wystarczało?

— Mam proszę pana taką koleżankę. Sierota. Płaci piętnaście złotych miesięcznie za „kąt” przy rodzinie.

za dwadzieścia pięć zł. żyje, naturalnie prawie zawsze na „zimnym jedzeniu” a na ubranie dorabia szyjąc późnymi wieczorami. I jakos żyje.

Z rozmowy dowiaduje się, że stawka 40 zł. miesięcznie jest najpospolitsza. W śródmieściu,



...to szczęśliwsze, pracując w śnieżnych fartuchach...

w większych sklepach, w spółdzielniach płacą trochę więcej ale i tak płaca przeciętnej ekspedientki nie przekracza prawie nigdy zł. 80-ciu.

Jak się przedstawia rodzaj jej pracy?

— Jak pan sam zawsze widzi. Wciąż na nogach i w ruchu. Ja myślę, że to, co ja w moim małym sklepie dziennie przechodzę, toby na jakiś daleki pieszo podróż wystarczyło. Pewno chce pan wiedzieć, jakie mam przygody z klientelą? Naogół ludzie są grzeczni, ale jak się ktoś inny trafi, to można sobie i nerwy i humor na cały dzień zapsuć. Są przecież ludzie, którzy

żadnego zrozumienia

dla mojej pracy i ustawicznego pośpiechu nie mają. Czasami trzeba cztery razy jakąś paczkę przepakować dlatego, że klientowi się akurat tak podoba. Albo wciąż odmieniać rozmaite rzeczy. Sto przedmiotów pokazać — i żadnego nie kupi. A przecież gdy mnie robota w rękach się pali, bo inni na załatwienie nie czekają i oburzają się że tak długo — to jest to dla mnie wielkie utrudnienie.

— Czy to mężczyźni są tacy kapryśni?

— Nie, trzeba przyznać, że przeważnie panie. Choć sama jestem kobieta, jednak przyznać muszę, że dużo lepszym

kupującym jest mężczyzna.

Kobieta trzy razy dłużej wybiera a potem dopiero zaczyna się targować. Nie można wtedy się pośpieszyć — bo zaraz jest awantura. Ja wiem, proszę pana, że nieraz mówią o niegrzeczności ekspedientek, ale ten kto

to mówi, nie przypatrył się chyba naszej strasznie ciężkiej i męczącej pracy.

Moja informatorka jest gorącą wielbicielką kina.

— Ale może sobie tylko raz na miesiąc, bilet za złotówkę kupić. Gdy patrzą w kinie na ekspedientki w sklepach, bo są

takie obrzydki, to mi się trochę płakać a trochę śmiać chce. Płakać że im jest tak źle, śmiać z tego, że tam każda za milionera zamaz wychodzi. To chyba tak jest tylko na filmie. Ale ciesze się, gdy mogę w kinie nie jakieś inne życie, którego mi gdy nie zakosztuje — obejrzeć...

## Król Rumunii



Karol — król Rumunii w otoczeniu księcia Mikołaja i małego następcy tronu, księcia Michała w czasie przybywania do Ławy wojskowej.

Wydawnictwo „Panorama 7 Dni”

**PANORAMA 7 DNI**

TYGODNIK

APPEL MOCNEJ

...to ciekawa okładka najnowszego numeru popularnego tygodnika ilustrowanego „Panorama 7 Dni”. Tygodnik „Panorama 7 Dni” — każdy numerem zwiększa grono swych czytelników. Wspaniałe ilustracje, bogata treść i niska cena — oto jego bezkonkurencyjne zalety. Kto raz kupi i przeczyta ilustrowany tygodnik „Panorama 7 Dni” — pozostanie jego stałym czytelnikiem i przyjaciele.



# Inspekcja fabryk włókienniczych w Białymstoku

Dnia 10 bm. z polecenia Pana Wojewody udała się do miejscowych fabryk włókienniczych komisja złożona z przedstawicieli władz administracyjnych i policyjnych.

Komisja zwiedziła fabryki: J.D. Szpiro (ul. Łakowa 4) Szwarc (ul. Poleska), Zylberblatta (ul. Orzeszkowej), Mairejna (ul. Białostoczańska) - stwierdziła że fabryki te zatrudniają robotników ponad usta-

wową normę, t.j. ponad 8 godzin.

W jednej z fabryk mianowicie, J. D. Szpiro, ustalono, iż niektórzy robotnicy zatrudnie-

ni są po 16 godzin.

W fabryce Mairejna współwłaściciel firmy pomimo, że był poinformowany co do składu osobowego i charakteru komisji — udzielił informacji niezgodnych z rzeczywistością, zakomunikował bowiem, że robotnicy pracują 8 godzin, podczas gdy ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, iż robotnicy pracują po 12 godzin.

W dniu wczorajszym Komisja przewiodła swoje czynności i przeprowadziła inspekcję fabryk: Zylberfeniga przy ul. Warszawskiej i Minkesa przy ul. Jurowieckiej.

## Budżet miasta zatwierdzony przez Wydział Wojewódzki

Onegdaj w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrzono kilka preliminarzów budżetowych na rok 1931/32.

Budżet miasta Białegostoku znajdował się na warsztacie od godz. 12-ej do 8-ej z godzinową przerwą obiadową. Podczas rozpatrywania budżetu naszego miasta obecni byli prezydent miasta p. W. Hermanowski, ławnicy: Antonowicz, dr. Kacnelson i Flomenbaum oraz buchalter Neuman, którzy bronili każdej pozycji swego resortu.

Ostatecznie we wszystkich działach administracji skreślono w wydatkach osobowych 15% dodatku miesięcznego, co sta-

nowi 130.000 zł., wstawiono dla gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego kwotę 6.000 zł., dla Wojew. Teatru Objazdowego zwiększono subsydjum z 7.500 zł. na 15.000 zł., Wojew. T-wu Przeciwwręczlicemu zamiast zł. 3.750 — 5.000. Wstawiono dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli szkół powszechnych 35.000 zł., leczenie ubogich w szpitalach pozamiejskich zamiast zł. 96.000 — 110.000, subsydja dla Tow. opieki zamkniętej zmniejszono o 10%, natomiast skreślono szereg drobnych pozycji i zmniejszono niektóre dochody

Budżet nadzwyczajny opiewał na 2.211.000 zł., został zaś zatwierdzony w sumie zł. 390.560, w tym mieczona się rezerwa

rzeźni, budowa wytwórni lodu sztucznego, spłata pożyczki inwestycyjnej, remont wiaduktu i mostu przy torze kolejowym, plan pomiarowy miasta i szpital dla zakaźnych.

## Wielka zabawa ogrodowa

Dziś o godz. 4-ej po południu rozpocznie się w ogrodzie miejskim wielka zabawa, urządzona staraniem Koła Powiatowego Zw. Inwalidów Wojennych.

Zabawa zapowiada się nadzwyczaj interesująco, połączo-

na będzie z balem maskowym, rewją masek oraz wyborem Królowej i 2. vice-królowych m. Białegostoku. Poza to zabawa będzie urozmaicona całym szeregiem niebywałych atrakcji i niespodzianek.

Wobec tradycyjnego powodzenia jakim rokrocznie cieszą się zabawy inwalidzkie spodziewać się należy, że dzięki nikogo nie zbraknie na tej wielkiej wesołej zabawie ogrodowej.

## Z cyrku

Świetny cyrk światowej sławy sportsmenów Barańskich, który pozostał jeszcze w Białymstoku i na ogólne żądanie publiczności daje dziś wieczorem poezjalne przedstawienie o bogatym całkowicie zmienionym programie, urozmaiconym 25 niebywałymi atrakcjami artystycznymi.

## Uruchomienie linii autobusowej Nr. 2

Przed wygaśnięciem koncesji firmy „Samochód” z przyczyn od niej niezależnych wycofane zostały wozy wszystkich trzech linii komunikacji autobusowej w mieście. Magistrat, nie chcąc pozbawiać mieszkańców dogodnej komunikacji natychmiast nawiązał kontakt z właścicielami zamiejskich autobusów o przewoźnictwie ich uruchomieniu.

Właściciele autobusów uruchomili 10 wozów na linii Nr. 1 i 3. Ponieważ linia Nr. 3 nie była rentowna właściciele chcieli wogóle się z niej wycofać. Jednak na interwencję Wydz. Techn. zaczęto zamieniać wozy linii Nr. 1 na Nr. 3. Obecnie Magistrat, dając do usprawnienia komunikacji, uzyskał dzięki staraniom ławnika Tryburskie-

go zgodę właścicieli autobusów na uruchomienie od dnia dzisiejszego 4 wozów na linii Nr. 2: od Zwierzyńca do toru kolejowego Poleskiego, bez dodatkowych opłat za przesiadanie.

W skromnym mieszkanku, przy ul. Piwnej Nr. 3, zajmowanym przez zubożałą rodzinę wileńskiego fryzjera, dn. 12 lutego 1886 r. urodził się chłopczyk, którego ochrzczono, jako Stanisława-Jana Chodźkę.

Dziecko od najwcześniejszych lat odznaczało się niepospolitą inteligencją, to też matka śniła dla niego o wspaniałej karierze. Widać, że i samo przeznaczenie chciało, aby marzenia matki ziściły się.

Losem dziecka zajął się bogaty krewny, generał D., który zabrał małego Stasia do Petersburga, aby w domu swoim dać chłopcu staranne wychowanie i wykształcenie.

Gdy Stas wyrósł na młodeńca, czas było myśleć o wyborze odpowiedniej dlań kariery, do szczytów której, dzięki możnej protekcji opiekuna i wybitnym osobistym zdolnościom, miał dostęp zapewniony. Lecz nie o dostojenstwach i

orderach marzył młody Polak, bowiem największym jego pragnieniem była scena, której cała dusza pragnął służyć.

Nie pomógł perswazje możnego protektora i młodzieniec poświęca się sztuce, wstępując do szkoły dramatycznej w Petersburgu. Po ukończeniu szkoły grywa młody Chodźko w najprzedniejszych teatrach rosyjskich. Gnany tęsknotą za miastem rodzinnym przyjeżdża do Wilna, gdzie występuje przez dwa sezony pod pseudonimem Orańskiego.

Jednak nie scena miała zaprowadzić go na szczyty sławy.

Interesuje się, a następnie poświęca się kinu, gdzie gra jego wzbudza zachwyty i jedna mu powszechne uznanie. Z przejściem do kina zmienia pseudonim, aby nazwać się Mozzuchinem i dziś nazwisko to jest już sławne i znane na całej kuli ziemskiej.

## Ubój na Rzeźni Miejskiej

W ciągu ubiegłego miesiąca na Rzeźni Miejskiej ubito: bydła rogatego — 382 sztuk, cieląt — 1678, baranów — 20 i nierogacizny — 838.

## Znakomity artysta o światowej sławie Iwan Mozzuchin pochodzi z Wilna

Matka Mozzuchina, p. Paulina Chodźko, jest wdową od lat pięciu i zarabia na życie sprzedając dewocjonalja koło kościoła Wszystkich Świętych przy ul. Zawalnej 54. Za synem bardzo tęskni i na jego wspomnienie lzy wzruszenia cisną się jej do oczu. Od syna nie ma żadnych wiadomości, bowiem jak się dowiedziała przygodnie, Mozzuchin jest przekonany, że rodzice jego zmarli w 1915 r.

## Kino „Przystań” Dziś

### TRAJEMNICZY POCIĄG

dramat w 8-miu aktach  
w rolach głównych

H. Mierendorff

Violetta Napierska

Na scenie: występy nowozaaktywizowanych artystów scen warszawskich

Operetka ludowa

### „ZŁOTY MŁYNARZA”

Pocz. seansów 6:15 i 8:15

w niedzielę o g. 5-ej

## Kino POLONJA Dziś

premiera sensacyjnego filmu

P. t.

## Trzej wykolejeńcy

rolach głównych:

Józefina Dunn John Holland

Ponadto komedia w 2 akt.

— początek od godz. 12-ej

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1